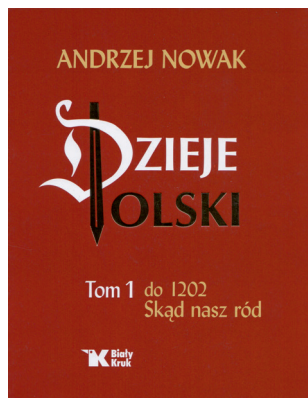


## SKĄD NASZ RÓD

Bł. Wincenty Kadłubek spisał około roku 1200 swoją „Kronikę Polski”. Był biskupem krakowskim, który pod koniec życia został pokornym mnichem w opactwie cysterskim w Jędrzejowie. Znany nam historyk prof. Andrzej Nowak wydobywa z pierwszych kart dzieła bł. Kadłubka sposób myślenia o dobru naszej Ojczyzny, który został ukryty w barwnej legendzie o powstaniu Krakowa i królowej Wandzie, która „nie chciała wyjść za mąż za Niemca”. Średniowieczne legendy, podobnie jak dzisiejsze filmy, mają zawsze dwie warstwy: tę głębszą i tę będącą wytworem fantazji ówczesnego pisarza, czy współczesnego scenarzysty. Zachęcam więc do lektury fragmentu tekstu Andrzeja Nowaka z I tomu „Dziejów Polski” (str. 47-52).

\* \* \*



Pojawił się jednak w końcu odnowiciel, a raczej pierwszy organizator wspólnoty politycznej Polaków: powracający z Karyntii *Grakch* (*Krak*). To pierwszy wymieniony przez Kadłubka z imienia bohater polskiej (pra)historii. Kadłubek nie tropi początków polskiego plemienia. Nie daje wykładu

genealogii Polaków, nie odpowiada na pytanie skąd się właściwie wzięli. Nasze dzieje właściwe zaczynają się według niego dopiero w tym momencie, kiedy Krak zostaje wybrany na króla i ustanawia prawa, od których bierze początek Rzeczpospolita. Obiecuje też przed wyborem, że „nie królem będzie, lecz wspólnikiem królestwa”. Z dumą mistrz Wincenty ogłasza, iż potwierdziły ten niezwykły, a charakterystyczny dla Polaków stosunek między władcą a obywatelami, ogłoszone przez Kraka ustawy. Odtąd nie gwałt, nie prawo silniejszego decydować miało w polskiej wspólnotcie, ale „sprawiedliwością nazwano to, co

sprzyja najbardziej temu, co może najmniej”. Jaka piękna definicja! Warto o niej pamiętać i dbać o jej stosowanie... Tak w każdym razie miała powstać Rzeczpospolita - *res publica* (Kadłubek wprowadza w nasze dzieje to wspaniałe hasło, podobnie jak pojęcie obywatela - *cives*, ojczyzny - *patria* oraz miłości ojczyzny - *amor patriae*). Rzeczpospolita – „monarchia rządzona prawem stanowionym przez prawowitych władców, wybranych przez społeczeństwo” - taki jest ideał, jaki Kadłubek stawia kolejnym pokoleniom potomków Kraka. [...]

Po śmierci starego Kraka założono wokół skały wawelskiej nowe miasto, na jego część nazwane *Gracchovia*. Czyli nasz Kraków. Senat (była już taka ważna część Rzeczypospolitej) oraz lud zgodnie oddali władzę córce zmarłego monarchy - Wandzie. Od jej imienia wyprowadził Kadłubek nazwę rzeki *Wandal* (czyli *Wisły*). Wandzie też przypisać miało poprowadzenie pierwszej wojny w dziejach zorganizowanego już państwa polskiego. Była to wojna obronna przeciw Germanom. Mistrz Wincenty w tej opowieści wyraźnie daje znak: nie będzie jedności potomków Kraka z Germanami. [...]



Kopiec Wandy w Krakowie [foto. Wikipedia](#)

Niektórzy badacze *Kroniki* Kadłubka odczytali jego wspaniałe wizje polskiej prehistorii jako „mit imperialny”: bo przecież biją tu dzielni Lechici największych wodzów starożytności i sięgają ziem od Iranu po

Karyntię. Nic bardziej mylnego. Polska Kadłubkowa nie uczestniczy w ulubionej zabawie kandydatów do panowania nad światem, to jest w nawiązaniach do objawienia z biblijnej księgi Daniela, z których miało wynikać, kto po upadku Nabuchodonozora i Rzymu stworzy kolejne globalne imperium. Mistrzowi Wincentemu, inaczej niż jego kolegom po piórze, średniowiecznym kronikarzom niemieckim, francuskim i angielskim (a potem pskowskiemu mnichowi Filoteuszowi, który „trzeci Rzym” wskaże w Moskwie), nie chodziło o znalezienie miejsca swojej ojczyzny w owej sztafecie *translatio imperii* (przenoszenia dziedzictwa imperialnego). Kadłubkowi chodziło o ustanowienie niepodległości, wolności od zakusów owych imperiów, które chcą narzucać swą wolę i prawa innym, na przykład wolnym, niezwykniętym Lechitom. Dlatego właśnie Krak ustanowił prawa własne dla polskiej Rzeczypospolitej - i od tego zaczyna się nasza historia, podpowiada mistrz Wincenty.

Dlatego również sam autor *Kroniki*, inaczej niż „Gall” Anonim przed nim, nie będzie krytykował braku wojowniczych, ekspansywnych zapędów u realnych już władców Polski. Owszem, podziwiał rozmach panowania Bolesława Chrobrego, ale czy nie stawia swoim czytelnikom-Polakom delikatnego pytania o sens imperium Bolesława, kiedy porównuje go z mniej szczęśliwym synem – Mieszkiem II? Ten ostatni „jeśli z kimkolwiek staczał jakieś boje, wiadomo było, że wynikały z konieczności, nie z poczucia siły; były narzucone, nie dobrowolne; nie jakoby brakowało mu dzielności, lecz ponieważ raczej dbał pilnie o zachowanie stanu posiadania, aniżeli pragnął zdobyć. Sądził bowiem, że jest czymś wprost niedorzecznym niezachowywanie miary w zdobywaniu, skoro w posiadaniu należy zachować pewną miarę. Jakkolwiek zezwala się na zajęcie dóbr niczych, jednak zajmowanie cudzej własności niezgodne jest z wszelkim prawem”.

Andrzej Nowak